

# GAZETA

## 10 — DZIEŃ DOBRY! — BIAŁOSTOCKA

DZIENNIK ILUSTROWANY

### Druga polska nota w sprawie długów wojennych

Druga nota rządu polskiego do rządu Stanów Zjednoczonych Am. Półn. w sprawie odroczenia płatności raty długu wojennego przypadającej na dzień 15 b. m. została w dniu 7-ym b. m. przesłana ambasadorowi Filidowiczowi, który złożył ją sekretarzowi stanu Stimsonowi w ciągu najbliższych dwóch dni.

W drugiej nocy swojej rząd polski przytacza szereg nowych motywów, które usprawiedliwiają propozycję odroczenia płatności i przystąpienia do zrewidowania umowy z 1924 roku, przepisującej sposób spłaty długu.

Tekst noty będzie opublikowany po doreczeniu jej w Waszyngtonie.

### 200 osób na bruku po pożarze fabryki

GORRON (Francja) 7.12. — Fabryka butów firmy Lefford i Rosignol zaorządzona w udoskonalone maszyny spłonęła doszczętnie. Szkody oszacowano na przeszło 3

### Delegacja żydostwa lwowskiego u ministra spraw wewnętrznych

W dniu 7 b. m. p. minister Spraw Wewnętrznych przyjął posła i prezesa żydowskiej gminy wyznano-

wej we Lwowie p. Jaegera oraz posłów Minzberga, rabina Lewina i dr. Spiegla, reprezentanta Centrali Kupców Małopolskich.

Delegacja przedstawiła p. ministrowi ostatnie zajęcia we Lwowie i wysunęła szereg wniosków zmieniających w kierunku ochronienia w przyszłości ludności miasta Lwowa od podobnych wystąpień.

P. minister oświadczył, że stanowisko rządu znalazło swój wyraz w oświadczeniu sejmowym złożonym w roku ub. i że są wydane jaknajdalej idące zarządzenia aby nie dopuścić na przyszłość do gorszących i antypaństwowych zajęć.

### Głodówka

#### wieźniów politycznych

ESSEN, 7.12. — Głodówka, jaką przeprowadzają więźniowie polityczni w Essen trwa już 6-ty dzień.

Głodujących więźniów wywieziono z Essen i porozmieszczano w Bochum, Wanne i Dortmundzie, mimo to nie przerwał on głodówki.

### W Sejmie

#### tylko komisje

Wczoraj w Sejmie było cicho. Na posiedzeniach 4 komisji szybko dokonano rozdziału różnych referatów. Tym razem wiele referatów przejęli posłowie klubów opozycyjnych.

Posiedzenie komisji budżetowej zwołane zostało na piątek 9 b. m.

### Wanda Siemaszkowa okradzona w pociągu

LWÓW, 7.12. — Znaną artystkę Wandę Siemaszkową, powracającą z Warszawy do Lwowa okradziono w pociągu.

Siemaszkowa, jadąca wagonem

### Nowy ambasador Stanów Zjednoczonych

W dniu 7-ym b. m. przybył do Warszawy nowy ambasador Stanów Zjednoczonych Am. Półn. p. Ferdynand Lamot Belin, powitany na dworcu przez przedstawicieli ministerstwa spraw zagranicznych i personel ambasady amerykańskiej w komplecie.

### Ambasador włoski u ministra Becka

Minister spraw zagranicznych, p. Józef Beck przyjął w dniu 7-ym b. m. ambasadora Italii w Warszawie, p. Bastianiego.

### Anglia - Austria 4:3

#### Nieoczekiwany wynik sensacyjnego meczu piłkarskiego

Oczekiwany oddawna sensacyjny mecz piłkarski Anglia — Austria odbył się wczoraj w Londynie, na boisku Chelsea, w obecności 80.000 widzów, przynosząc w rezultacie nieoczekiwany wobec świetnej gry Anglików wynik 4:3 na korzyść Anglii.

milijony fr. Personel fabryczny liczący 200 osób i prawie tyłuż robotników pracujących w domu, pozostanie na długi czas bez pracy.

Rezultat do ostatnich minut pozwalał oczekiwać zwycięstwa Austrii 3:2. Końcowy zryw dopingowanej przez publiczność drużyny angielskiej przeważał jednak szale zwycięstwa na jej korzyść.

### Zatonął prom

#### Śmierć 12 ludzi

BIAŁOGRÓD, 7.12. — Donoszą z Mostaru, że prom na rzece Neretwie przewrócił się, przyczem z dwunastu podróżnych jedenastu utonęło.

## Miłości nie zdobywa się rewolwerem

### 4 lata więzienia za strzały do matki ukochanej

Roman Kowalski młodzieniec o niesympatycznym obliczu, pracownik warszawskiego „Luna Parku” zasiadł wczoraj na ławie oskarżonych w sądzie okręgowym pod zarzutem usiłowania zabójstwa Julii Szydłowskiej

niedoszłej swej teściowej.

Zył on w bliższych stosunkach z córką poszkodowanej Leokadją. Chciał się żenić. Matka narzeczo-

nej wszakże stała temu na przeszkodzie.

Kowalski z rozpaczy strzelił kłębem do siebie, trafiając w głowę. Po dłuższej kuracji Kowalski wyszedł ze szpitala

ze srebrną blaszką wstawioną w czaszkę.

I znów usiłował skłonić Leokadję Szydłowską do małżeństwa. Córka oglądała się na matkę. Ta zaś nie chciała się zgodzić.

Kowalski spotkawszy Julję Szydłowską na ulicy, podszedł do niej i wyjąwszy rewolwer

strzelił, trafiając ją w twarz, następnie strzelił jeszcze już do leżącej, a później skierował broń ku swojej głowie. Wystrzelił, kula jednak trafiła w to samo miejsce, w które się już raz postrzelił i

zestrzelił się po srebrnej blaszce.

Kowalski dowodził wczoraj, że Szydłowska „matka” groziła mu śmiercią i w krytycznej chwili sięgnęła do kieszeni, co wzbudziło w nim wrażliwość, że poszkodowana

wyciągnęła rewolwer. Wówczas uprzedzając jej ruch, strzelił.

Wyleczona z postrzału, Julia Szydłowska wystąpiła wczoraj w sądzie o zwrot kosztów leczenia. Jej córka badana w charakterze świadka zeznała, że z oskarżonym nie łączyło jej żadne żywsze uczucie, a ulegała mu jedynie pod terorem.

Sąd skazał Kowalskiego za usiłowanie zabójstwa na 4 lata więzienia.

### Straszliwa katastrofa

#### 10 robotników zabitych - kilkunastu rannych

BERLIN, 7.12. W miejscowości Premnitz koło Rätenow w okręgu Chemnitz wydarzyła się dziś przed południem w fa-

brycie sztucznego jedwabiu straszliwa katastrofa,

w której ofiarą padło 10 robotników zabitych i kilkunastu rannych.

Eksplozja nastąpić miała wskutek upuszczenia na ziemię zbiornika z tlenem przez jednego z robotników.

Budynek, w którym nastąpił wybuch, został zupełnie zdemolowany.

Sąsiednie budynki są poważnie zagrożone.

### Pod eskortą do hotelu Uciążliwa podróż Trockiego

MARSYLJA, 7.12. — Przybył tu Trocki wraz ze swoją świtą na statku „Campiglio” na którym miał pozostawać do chwili swego wyjazdu z Marsylii.

Ponieważ Trocki prosił o moż-

ność zatrzymania się w hotelu, został przeprowadzony w nocy do hotelu w centrum miasta.

Policja zabroniła komunikowania się kornikotwiek tak z Trockim jak i z członkami jego otoczenia.

Zastanówmy się trochę...

Twórczyni kartele pracy!

Jesteśmy świadkami wzmożonego procesu tworzenia nowych i rozrastania się już dawnej...

Dla nikogo nie jest tajemnicą, że kartele te, poza celami takimi jak ułatwienie sobie zbytu...

Wskazywaliśmy już wielokrotnie na najłagodniejszą stronę w ruchu zawodowym...

Tam, gdzie z jednej strony stoi potężny, gwałtowny front interesów kapitału...

W tej sytuacji pewnym jest, że przychyla się do...

Posłuchajmy teraz, co mówi Maurice Dablincourt...

Zanim się, jakiego słowa obece dobruć powracamy...

Odziesiąt lat Nedza dzieląc się z siebie różne grupy świata...

Niedza odgrywa rolę zbawienego po...

Wróżby na dziś

We wczesnych godzinach rannych przepowiedni i kłopoty...

Po godzinie 10-iej natomiast może nastąpić poprawa nastroju...

średnika, który otwiera oczy za ślepiem dotąd szeregowcom...

Tenże p. M. Dablincourt pisze: „Kłuku z podród sterujących...

Artysta malarz-- fałszerz losów wygrał w więzieniu 10.000 zł.

Stanisław Czarniecki był kiedyś artystą-malarzem, obecnie wszakże...

Polcja, która otrzymała poufne wiadomości dokonała rewizji u Czarnieckiego...

Ponadto orestrowano pozostałych członków bandy...

Teror w domach publicznych Banda „Muchy“ przed sądem

Przed sądem okręgowym stanęła jeszcze jedna banda terrorystów...

Oskarżeni zerwali na domach publicznych, zmuszając do płacenia im haraczów...

Wykupienie się od najścia kosztowało 50 zł. Otrzymałszy pieniądze...

Pod sądni do wsty się nie przyznał...

Oskarżony Rychlica oświadczył: „Ja się z łobuzami nie żadaje”...

Oskarżony Skrzyszewski: „Kto jest łobuz? Kto siedział trzy miesiące w więzieniu za kradzież?”

Pan Rożyczka - w więzieniu a Komisja -- w Białej Podlaskiej

Do Białej Podlaskiej wyjechała komisja ekspertów, która ma za zadanie zbadać księgę buchalteryjną...

ków umysłowych może być swoboda, jako pośrednika pomiędzy kapitałem a pracą...

Rozwiali się we Francji, rozwiali się i w Polsce...

Skoro więc powstaje coraz bardziej zwarty i coraz potężniejszy front światła...

Oni tworzą kartele, związki i syndykaty -- twórczyni i my!

Oni zrozumieć wcześniej, że w jedności siła i potrafił ominąć wiele sprzeczności...

Lepiej późno -- niż nigdy! Zwalczając się wzajemnie, rozdrabniając swe siły...

Rozgrywki, gdzie zwycięstwo odniesione być może tylko w działaniu zwartym, potężnym, solidarnym frontem.

Im prędzej zrozumienie tych prostych prawd dojrzy w całym świecie...

Tajemnica zaginięcia podpułkownika Daremne poszukiwania za zaginionym

Przed paru tygodniami w zgola tajemniczy sposób zaginał ppłk. Jaxa Rozeń...

Jak dotąd śledztwo prowadzone przez władzę bezpieczeństwa ustaliło, że ppłk. Rozeń udał się do Lwowa...

„Komendant straży pożarnej przed sędzią śledczym“ Narzucając do tego, cośmy pisali...

komendanta straży ogólnow w Warszawie p. Prkopa. Przesłuchanie to pozostało w związku z zeznaniami...

P. Malinowski z komendy straży ogólnow aresztowany w ub. tygodniu został z nakazu sędziego śledczego...

Pogoda Resno mgliste, w dzień pogoda przawała pochmurna...

W Warszawie donosi (J); We wtorek sędzią śledczy Długosz wezwał i przesłuchał

interesów wśród pracowników i robotników, jak również... dzięki samemu pracodawcom.

Skoro więc powstaje coraz bardziej zwarty i coraz potężniejszy front światła...

Oni tworzą kartele, związki i syndykaty -- twórczyni i my!

Oni zrozumieć wcześniej, że w jedności siła i potrafił ominąć wiele sprzeczności...

Lepiej późno -- niż nigdy! Zwalczając się wzajemnie, rozdrabniając swe siły...

Rozgrywki, gdzie zwycięstwo odniesione być może tylko w działaniu zwartym...

Im prędzej zrozumienie tych prostych prawd dojrzy w całym świecie...

Tajemnica zaginięcia podpułkownika Daremne poszukiwania za zaginionym

Przed paru tygodniami w zgola tajemniczy sposób zaginał ppłk. Jaxa Rozeń...

„Komendant straży pożarnej przed sędzią śledczym“ Narzucając do tego, cośmy pisali...

komendanta straży ogólnow w Warszawie p. Prkopa. Przesłuchanie to pozostało...

P. Malinowski z komendy straży ogólnow aresztowany w ub. tygodniu...

Pogoda Resno mgliste, w dzień pogoda przawała pochmurna...

W Warszawie donosi (J); We wtorek sędzią śledczy Długosz wezwał i przesłuchał

Poklosie szalejącego kryzysu

Co mówią cyfry o naszym życiu gospodarczym

Każdego niemal dnia notujemy wypadki zamykania warsztatów pracy...

Dzisiaj cytujemy trochę cyfr zaczerpniętych z oficjalnych „Wiadomości Statystycznych”.

Panowie Kupcy -- obniżcie ceny jeśli chcecie przed świętami zarobić...

Święty Mikołaj, Gwiazdka... to okres w którym działa obdarowywana jest świątecznymi, okres na który liczą kupcy...

Widocznie ich producenci są zadowolonymi konserwatystami i nie chcą wykreślić i widzieć co się dzieje...

Tymczasem w ciągu tego okresu stałoby znacznie wszystkie produkty i surowce...

Sport

W Warszawie założony został Polski Klub Campiowski...

Na czcze Pol. Klubu Campiowskiego stanął dr. Kazimierz Szybski-Tobczyk.

Polscy pięściarze gdańscy, którzy dziś (czwartek) walczą w stolicy z CWS'em...

Jak się dowiadujemy -- dwaj nasi czołowi tenisiści Hebda i Tłoczyński...

W lutym na szereg turniejów, dorocznie rozgrywanych na Rivierze...

Polski Związek Hokeja na lodzie prowadzi obecnie rekrutację...

Projektowane są w Zakopanem i Krynicy dwa międzynarodowe turnieje hokejowe...

Zebrało się jednak bardzo dużo obywateli, by posłuchać o czym to radzą ich wybrańcy...

Na trybunie ukazują się komunistka „Przedstawicielka” najbardziej radykalnie usposobionej masy robotniczej...

Wzrosła natomiast ilość cegiełki nieczynnych ze 134 na 222...

Hut szklanych w roku 1931 było czynnych 37...

Fabryk porcelany i fajansu było czynnych 14...

Przemysł maszynowy posiada obecnie 219 fabryk czynnych...

Wzrostła natomiast ilość cegiełki nieczynnych ze 134 na 222...

Hut szklanych w roku 1931 było czynnych 37...

Fabryk porcelany i fajansu było czynnych 14...

Przemysł maszynowy posiada obecnie 219 fabryk czynnych...

Wzrosła natomiast ilość cegiełki nieczynnych ze 134 na 222...

Hut szklanych w roku 1931 było czynnych 37...

Fabryk porcelany i fajansu było czynnych 14...

Przemysł maszynowy posiada obecnie 219 fabryk czynnych...

Wzrosła natomiast ilość cegiełki nieczynnych ze 134 na 222...

Hut szklanych w roku 1931 było czynnych 37...

Fabryk porcelany i fajansu było czynnych 14...

Przemysł maszynowy posiada obecnie 219 fabryk czynnych...

Wzrosła natomiast ilość cegiełki nieczynnych ze 134 na 222...

Bez zmiany utrzymał się przemysł elektrotechniczny...

Fabryk papieru jest więcej, gdyż zamiast 38 -- racuje dziś 43...

Przemysł maszynowy posiada obecnie 219 fabryk czynnych...

Wzrosła natomiast ilość cegiełki nieczynnych ze 134 na 222...

Hut szklanych w roku 1931 było czynnych 37...

Fabryk porcelany i fajansu było czynnych 14...

Przemysł maszynowy posiada obecnie 219 fabryk czynnych...

Wzrosła natomiast ilość cegiełki nieczynnych ze 134 na 222...

Hut szklanych w roku 1931 było czynnych 37...

Fabryk porcelany i fajansu było czynnych 14...

Przemysł maszynowy posiada obecnie 219 fabryk czynnych...

Wzrosła natomiast ilość cegiełki nieczynnych ze 134 na 222...

Hut szklanych w roku 1931 było czynnych 37...

Fabryk porcelany i fajansu było czynnych 14...

Przemysł maszynowy posiada obecnie 219 fabryk czynnych...

Wzrosła natomiast ilość cegiełki nieczynnych ze 134 na 222...

Hut szklanych w roku 1931 było czynnych 37...

Fabryk porcelany i fajansu było czynnych 14...

Bez zmiany utrzymał się przemysł elektrotechniczny...

Fabryk papieru jest więcej, gdyż zamiast 38 -- racuje dziś 43...

Przemysł maszynowy posiada obecnie 219 fabryk czynnych...

Wzrosła natomiast ilość cegiełki nieczynnych ze 134 na 222...

Hut szklanych w roku 1931 było czynnych 37...

Fabryk porcelany i fajansu było czynnych 14...

Przemysł maszynowy posiada obecnie 219 fabryk czynnych...

Wzrosła natomiast ilość cegiełki nieczynnych ze 134 na 222...

Hut szklanych w roku 1931 było czynnych 37...

Fabryk porcelany i fajansu było czynnych 14...

Przemysł maszynowy posiada obecnie 219 fabryk czynnych...

Wzrosła natomiast ilość cegiełki nieczynnych ze 134 na 222...

Hut szklanych w roku 1931 było czynnych 37...

Fabryk porcelany i fajansu było czynnych 14...

Przemysł maszynowy posiada obecnie 219 fabryk czynnych...

Wzrosła natomiast ilość cegiełki nieczynnych ze 134 na 222...

Hut szklanych w roku 1931 było czynnych 37...

Fabryk porcelany i fajansu było czynnych 14...

Bodo - sprawca katastrofy uwołniony od kary na zasadzie amnestii

W sądzie apelacyjnym miał się odbyć wczoraj proces...

obiecujący artysta, s. p. Roland. Proces nie odbył się...

Co może piękna pogoda! Podwójne żniwa jęczmienia

Niezwykle zjawisko, a mianowicie podwójne żniwa jęczmienia...

Na polach gospodarza Różyckiego zauważono podwójne żniwa...

Smutek ulicy Wiejskiej

Dziś nikt już nie pyta -- co słychać? Pytanie to tak ośmieszył...

Po co pytać? Wiadomo -- jest źle. Trzeba sobie radzić „Jakoś”...

„Wiedza” -- Wiedza? -- Wiele niechże podziela się z nami...

Smutne, bardzo smutne! Potem... pojawia się jeszcze dwóch mówców...

Stawa toną w tłumie, nic nie słychać. Od zaczęcia posiedzenia minęło 5 kwadransów...

Na gazet dowlimy się, że czytano 97 rozporządzeń...

Na trybunie ukazują się komunistka „Przedstawicielka”...

W związku z tem zjawiskiem, w sferach rolniczych...

Ogólny spis funkcyjnarjuszów państw. i zaw. wojskowych

W celu zebrania danych statystycznych, dotyczących funkcyjnarjuszów...

Ogólny spis funkcyjnarjuszów państw. i zaw. wojskowych

W celu zebrania danych statystycznych, dotyczących funkcyjnarjuszów...

W związku z tem zjawiskiem, w sferach rolniczych...

W związku z tem zjawiskiem, w sferach rolniczych...

W związku z tem zjawiskiem, w sferach rolniczych...

W związku z tem zjawiskiem, w sferach rolniczych...

W związku z tem zjawiskiem, w sferach rolniczych...

W związku z tem zjawiskiem, w sferach rolniczych...

W związku z tem zjawiskiem, w sferach rolniczych...

# PORADNIK dla wszystkich JOZEF GAWEDEY Jaka drogę obierze

Rady dla p. Jadwigi która zrobiła straszne odkrycie że ma jej jest zarazem kochankiem jej matki. płyna niepowsztrzymana zda się fał.

Nie mogąc zamieścić wszystkich podaje poniżej jeszcze kilka.

**Pań K. P. z Torunia pisze:**

"Radziłbym tej p. Jadwige zastanowić się nad wierszem Wieszcza - Adama Mickiewicza „Do Maryi”:

Precz z moich oczu! — posłucham od razu;

Precz z mego serca! — i serce posłucha;

Precz z mej pamięci! — posłucham rozkazu;

Lecz pamięć będzie na rozkazy głucha!

Ladny mąż, ładna mama, — nie ma co! A ten łobuz-tłomaczy się że

nie wie, jak i kiedy się to stało?!! A jej — i męża żał i mamy”!!

To wszystko dlatego że żenia się i zamaż wychodzą jedynie z po budek czysto fizjologicznych, mnie mając, że to i jest miłość... Szalenicy, głupcy: bo to jest tylko „miłość” w cudzysłowie, a prawdziwa... o, to jest bardzo wielka rzecz...

I właśnie, jeżeli ta p. Jadwiga poczuła wstąpił jak sama głosi, —

szaleńczała, to nie było to na zawiesz, bo w przeciwnym razie nie

dobrze nie będzie i nie może być...

Miłość — to jest b. delikatny kwiat, — skoro stała się taka rzecz — pamięć wcale nie będzie się uśmiechała, a tu już kaput szczęściu...

Ona młoda i on też, oboje zapomna do pewnego stopnia, co się stało i znajduje osoby dla siebie odpowiednie.

To jest jedynie racjonalne rozwiązanie zadania.

Dodam: przebaczyć wszystko można, — ale zapomnieć nigdy”.

**Pań N. z Hrubieszowa** ma serce czyste i wybaczące, co widać wyraźnie z jej listu.

**Pań Jadwigo!** proszę bezwzględnie wybaczyć mężowi postępek i kochać go nadal szczerze zapominając na zawsze o tym fakcie.

**Czas rany Pań ulęczy.**

Pochwalam czyn męża, że wyprowadził się zaraz od teściowej. Proszę nigdy nie pozwolić matce zbliżyć się, to jest zamieszkiwać przy Was.

Matce Pań radzę wyjść natychmiast za mąż, a z pewnością raz na zawsze porzuci złe myśli i uczynki niemoralne; a tem samym nawróci się na drogę prawa.

**Matkę proszę** nadal szanować i lecz zdaleka od-Niej”.

**Pań czy Pań R. O. z Lubina** rozumuje trochę inaczej:

„Pań Jadwigo! z głębi serca boleję nad gehenną Pań. Rozumiem, że ciós jest zbyt silny, raczej zbyt straszny, by mózgi stracił obraz tej ohydnej sceny z oczu, tem bardziej, że

w brudzie życia

skapaly się najbliższe serca pań osoby, do których Pań czuła najbliszą miłość i szacunek; matka i mąż...

Mimo woli nasuwa się Pań pyta nie: „kto więcej zawił”, ta która

dała mi życie, czy ten jedyny wybrany?”

Pod tym kątem widzenia będe roztrząsał te tragedie. Matka bezwzględnie, że położyła w życiu Pań duże zadanie bo z listu Pań przebija miłość do niej. Lecz ona Pań nie kochała głęboko bala mucać mę za Pań. Ona podrywała waszą miłość działając na męża czarem wybijających swych zmysłów. ona jako całkowicie dojrzała osoba skusa siła go prostru, prowadząc do upadku moralnego — do zapamiętania się.

Należy opuścić matkę raz na zawsze, mimo iż jestem pewny że mąż Pań drugi raz czegoś podobnego by nie zrobił.

**Mąż, cóż on, był winien, bo gdy by kochał naprawdę Pań, to mi mój należał — i namów nie zgodziłby się na coś podobnego.**

Więc cóż Pańi pozostaje? Rozstać się z matką, a męża jako czło wieka może dobrze i kochającego Pań, ale zbyt słabego charakteru, odczytać należy opieką i starać się wyrobić w nim silną wolę jak równię przywiązać go zmysłowo do siebie.

W drugim zaś wypadku jeżeli Pań straciła całkowicie do niego miłość, rzucić oboje i żyć gdzieś w oddali, aż czas, jako najlepszy lekarstwo, cofnie Pańi do zdrowia.

Na tem porzucam. Chce tylko zaznaczyć jeszcze, że bardzo trafne spostrzeżenia nadesłali również pp.: J. K-ski z Tomaszowa, małżonkowie Czarkowscy i Rde-siński z Warszawy, „Teofil”, „Matylda”, Jurek z Warszawy, Płoczanin, Władysława A. M. ze Słonima, A. G. z Włodzimierza, Kuflński Edward z Warszawy, He la z Pragi, Antoni Łożko ze Słonima.

Wszystkie te osoby zgodziły się na jedno — mężowi przebaczyć, matki unikać.

Oczywiście Pań Jadwiga po przeczytaniu wszystkich zamieszczonych listów i po zastanowieniu się nad nimi

**wyborze drogę** jaką Jej wskaże serce i rozum.

# W bagnie życia zniestawiona córka?

Nie narzucamy Jej swego zdania, wyraziliśmy nasze zapatrywania na całą sprawę i usuwamy się w cień, a raczej zajmlmy się nowymi zagadnieniami, które przynosił warunek życia.

**BALAMUTNE USMIECHY.**

Jestem stałym czytelnikiem Pańskiego poczynnego pisma, a widząc trafne odpowiedzi WP, na różne listy zwracam się i ja do Pań, aby był Pań tak łaskaw poradzić mi w bardzo ważnej dla mnie sprawie, od której zależne jest moje życie.

Otóż zapoznałem przed kilku miesiącami uczennicę gimnazjalną z miasta G., która bardzo pokochała i jak mi się zdaje nie bez wza-lności, Lecz przekonałem się, że takimii samemi względami oddarza innych.

Pomimo, że już ma być za pół roku nasz ślub, panna W. nie może się wyzbyć t. zw. bala mućenia innych ciągłymi uśmiezkami. Lecz ja pomimo tego kocham ją bardzo, ale obawiam się, aby nasze poży cie małżeńskie nie było burzliwe i niepewne z powodu tego.

A ponieważ jestem młody i nie doświadczony a nie mam kogo się poradzić dlatego zwracam się do WP, o łaskawą radę co mam czynić, czy zerwać, czy też pomimo tego się żenić.

Bardzo bym był Pań wdzięczny, żeby Pań łaskawie ogłosił ten list w swej gazecie, że może to przemówi do jej serca, może zrozumie i bardziej poważnie pomyśli o przyszłości naszej.

**„Zakochany i niezdecydowany B.”**

— Drogi Pań, czy nie przypuszczasz Pań, że bala mutne „uśmiezki Pańskiej ukochanej, wywołane są przedewszystkiem tem że jest ona „gimnazjalną uczennicą” a zatem osobka bardzo młoda, nie zdająca sobie sprawy z powagi roli narzeczony.

Bawi ją to poprostu, że już za pół roku będzie jej ślub, po którym uśmiezki będa wzbrownione, więc chce teraz wypróbować ich siłę na innych młodzieńcach.

Radziłbym Pańi przelożyć datę ślubu jeszcze o pół roku, może narzeczona Pańska przez ten czas spoważnieje.

**W paru słowach**

Staly Czytelnik z Balu (Łódź). Wszędzie, a więc i na tem stanowisku trafiają się ludzie, którzy nie postępują zgodnie ze swym obowiązkiem i powołaniem. Należałoby omówić go i udat się do innego.

„Biedna”. Takie ogłoszenie z pewnością nie odmiesie pożądanego przez Pań skutku. Wszystkie oferty, które wypłynęły w związku z wymienionem przez Pań ogłoszeniem przesłał mi pod wskazany adres. Reszta nie zależy już od nas. Jeżeli Pańi zechce ogłosić swój adres i nazwisko to możemy zamieścić ją w rubryce „poszukujących pracy” w warunkach w jakich Pańi się znajduje byloby najbardziej wskazanym znalezieniem chociażby naikromniejszego zajęcia w miejscu zamieszkania Pań rodziców. Należaloby się usilnie o to postarać.

P. Stroskany Zygmunt (Grodno). Trochę cierniowoski Pań Zygmunciu, trudno wymagać by i owa panienka, widząc Pańa zaledwie trzy razy zapalała doń odrzuty takim samym uczuciem jakie wzbudzała w sercu Pańa. Owa odpowiedz pa Pańki list, to typowy „wykret” młodej osobki, chcąc się trochę podroczyć. Niech Pań postara się zamiat komplementów, które jej do przekonania nie wafiają, zainteresować ją jakimś tematem poważniejszym, a przy sposobności wyłożyć swą „solidną” ocenę jej plany na przyszłość.

„H. H.” (Pomiechówek). Tytko grzanna „Trzeba kategorycznie zażądać zapiekowania się ta osoba jako niezbezpieczna dla otoczenia. Należy postarać się o odpowiednie świadectwa lekarskie na oparcie pańskiego żądania. Gimna powinna umieścić go tam, gdzie był poprzednio i uszczęlić zań opłatę, wobec śmierci oca, który mógłby nań lożyć braku majątku i niemożności zarobkowania z racji choroby umysłowej.

P. M. St. Prażanka. Proszę Pańi nie wina dziecka, że ciarła choruje i jest tak wate — z tego powodu nie można się na nie gniewać. Niech Pańi to przedewszystkiem wytlomaczy męzowi i trzeba obmyśleć jakiś inny sposób nauki. Nie dziwno, że chłopiec tak wate, wazy w ledenasny rok życia 28 kx., nie jest w stanie wysiedzieć dłużej w szkole i skupić swej uwagi nad dwne godziny. To też wszelkie Pań wysiłki i starania, dobre odżywianie i czyste powietrze w domu idą na marne bo chłopiec wraca zawsze ze szkoły przemoczony i bardzo często chory, co znowu wywołuje przerwy w naukach. Rozumiem jak bardzo Pańi zależy na tem, żeby sym mógł skończyć chociażby te 7 oddziałów, nie można przecież dziecka pozostawiać bez nauki. Dla niego najbardziej wskazanem byloby umieszczenie w specjalnie prowadzonych szkołach dla dzieci chorowitych w miejscowościach uzdrowiskowych. Ale takie szkoły wraz z internatem są kosztowne. Wobec tego trzeba chłopca uczyć w domu. Teraz z łatwością znajdzie Pańi za bardzo niewielkiem wynagrodzeniem studenka lub ucznia z wyższych klas, który syma przynosić w domu, tak by tylko co roku składal egzamin w szkole. Taka nauka w domu będzie dlań o wiele mniej męcząca, nie zaimie mu więcej nad parę godzin dziennie razem z przygotowaniem lekcji i ochroni przed ciągłym zanieczyszczeniem się, bo w dnie szkolne chłopiec nie będzie zmuszony wychodzić z domu. Proszę w tel sprawie poradzić się jeszcze kierownika szkoły, do której sym chodzi, może on Pańi wskaże odpowiedniego ucznia, który będzie mógł chłopca przygotować do egzaminu.

# TRYBUNA CZYTELNIKÓW

## Paniczny lek przed podatkami i ruiną Każe kupcom handlować „jak za króla Cwieka”

Otrzymaliśmy list, opatrzone wstępem tego rodzaju, że długo namyślaliśmy się czy nie należy wstępujemy tego skreślić. Ostatecznie jednak drukujemy list ten bez skreśleń, podobnie jak większość listów naszych Czytelników. Nie możemy jednak powstrzymać się, bez fałszywej skromności, od podziękowania za uznanie dla naszej skromnej pracy.

List brzmi następująco: Szanowny Pańie Redaktorze!

Bajkowe wprost jest Pańskie pismo. Wciaż a wciaż porusza kwestie najbardziej życiowe, staje w obronie upośledzonych i pokrzywdzonych — a to wielka, niespotykana zasługa. Dotychczas, kiedy-niekiedy kurowałem poszczególne numery, a teraz jestem stałym numeratorem choć czytuje i inne

pisma. Część Redakcji, za to, że potrafiła odnaleźć najwłaściwszą drogę, jaka pisma nasze powinny się w sze kierować bez bujania sążnięmi artykułami, zrozumiałe dla wszystkich i poprostu.

Alę do rzeczy Zwróciłem uwagę na artykuł zamieszczony w Pańskim piśmie p. t. „Panowie kupcy — uczcie się sprzedawać”; pragne podzielić się z Czytelnikami „Trybuny”

moje spostrzeżeniemi co do przedmiotu poruszonego w tym artykule. Warszawa — jak zauważyłem — potrafi jeszcze jako-tako zdobyć się na właściwy system i metody handlu: Pomorze i Poznańskie —

nie nadają się do wystawy, co za reklamy, co za szczydy!

Trzeba mieć prawdziwą litosć dla tych niby kupców uprawiających handel, podstawę ich własnego dobrobytu — tak po partacku. Już nie idzie tu o ceny, fantastyczne oznaczane, nie o bezcelową bo nierozsądną i szpetną często reklamę, nie o przejrysty i pociągający układ towaru na wystawie... Chodzi o rzecz ważniejszą, podstawa wowa.

O higienę i porządek w sklepach. O tem jak przedstawia się skle-

py prowincjonalne pod względem schludności i czystości — nie trzeba się rozpisywać. Dość powiedzieć, że kurz i błoto są pierwszymi narzucającymi się w oczy „artykułami” w każdym prawie sklepie czy handlowi — nawet w największych.

Nikt o to nie dba, nikt nie zwraca jakoś uwagi prócz... klientów i... co najciekawsze — urzędników skarbowych. Różnica tych zainteresowań jest niesłychana.

Pytałem kiedyś pewnego kupca w Łucku, dlaczego w sklepie jego jest tak brudno, nieporządnie i nieestetycznie. Odpowiedź była zadziwiająca:

— Celowa staram się o nieporządek i brzydote sklepu i wystawy. Klienta i tak nie odwróci ode mnie, a tak mam przynajmniej spokój przed władzami skarbowymi.

— Jakto?

— Spróbuj pan trzymać sklep czyszczył, lokal upiększył, wystawę ładnie urządził, sztyl zmienić na coś efektownego i ładnego, jakas reklame... — zaraz zwali się urząd nęk skarbowy i podwyższy wszystkie podatki, rozumując, że dla tego troszczę się o schludność że handel lewiej prosperuje i stad stać mnie na taki wy bryk jak czystość. A tak jak jest — wygląda na przedsiębiorstwo przedwojenne, a podatków nie płacił.

— Spróbuj pan trzymać sklep czyszczył, lokal upiększył, wystawę ładnie urządził, sztyl zmienić na coś efektownego i ładnego, jakas reklame... — zaraz zwali się urząd nęk skarbowy i podwyższy wszystkie podatki, rozumując, że dla tego troszczę się o schludność że handel lewiej prosperuje i stad stać mnie na taki wy bryk jak czystość. A tak jak jest — wygląda na przedsiębiorstwo przedwojenne, a podatków nie płacił.

— Spróbuj pan trzymać sklep czyszczył, lokal upiększył, wystawę ładnie urządził, sztyl zmienić na coś efektownego i ładnego, jakas reklame... — zaraz zwali się urząd nęk skarbowy i podwyższy wszystkie podatki, rozumując, że dla tego troszczę się o schludność że handel lewiej prosperuje i stad stać mnie na taki wy bryk jak czystość. A tak jak jest — wygląda na przedsiębiorstwo przedwojenne, a podatków nie płacił.

— Spróbuj pan trzymać sklep czyszczył, lokal upiększył, wystawę ładnie urządził, sztyl zmienić na coś efektownego i ładnego, jakas reklame... — zaraz zwali się urząd nęk skarbowy i podwyższy wszystkie podatki, rozumując, że dla tego troszczę się o schludność że handel lewiej prosperuje i stad stać mnie na taki wy bryk jak czystość. A tak jak jest — wygląda na przedsiębiorstwo przedwojenne, a podatków nie płacił.

— Spróbuj pan trzymać sklep czyszczył, lokal upiększył, wystawę ładnie urządził, sztyl zmienić na coś efektownego i ładnego, jakas reklame... — zaraz zwali się urząd nęk skarbowy i podwyższy wszystkie podatki, rozumując, że dla tego troszczę się o schludność że handel lewiej prosperuje i stad stać mnie na taki wy bryk jak czystość. A tak jak jest — wygląda na przedsiębiorstwo przedwojenne, a podatków nie płacił.

— Spróbuj pan trzymać sklep czyszczył, lokal upiększył, wystawę ładnie urządził, sztyl zmienić na coś efektownego i ładnego, jakas reklame... — zaraz zwali się urząd nęk skarbowy i podwyższy wszystkie podatki, rozumując, że dla tego troszczę się o schludność że handel lewiej prosperuje i stad stać mnie na taki wy bryk jak czystość. A tak jak jest — wygląda na przedsiębiorstwo przedwojenne, a podatków nie płacił.

— Spróbuj pan trzymać sklep czyszczył, lokal upiększył, wystawę ładnie urządził, sztyl zmienić na coś efektownego i ładnego, jakas reklame... — zaraz zwali się urząd nęk skarbowy i podwyższy wszystkie podatki, rozumując, że dla tego troszczę się o schludność że handel lewiej prosperuje i stad stać mnie na taki wy bryk jak czystość. A tak jak jest — wygląda na przedsiębiorstwo przedwojenne, a podatków nie płacił.

— Spróbuj pan trzymać sklep czyszczył, lokal upiększył, wystawę ładnie urządził, sztyl zmienić na coś efektownego i ładnego, jakas reklame... — zaraz zwali się urząd nęk skarbowy i podwyższy wszystkie podatki, rozumując, że dla tego troszczę się o schludność że handel lewiej prosperuje i stad stać mnie na taki wy bryk jak czystość. A tak jak jest — wygląda na przedsiębiorstwo przedwojenne, a podatków nie płacił.

— Spróbuj pan trzymać sklep czyszczył, lokal upiększył, wystawę ładnie urządził, sztyl zmienić na coś efektownego i ładnego, jakas reklame... — zaraz zwali się urząd nęk skarbowy i podwyższy wszystkie podatki, rozumując, że dla tego troszczę się o schludność że handel lewiej prosperuje i stad stać mnie na taki wy bryk jak czystość. A tak jak jest — wygląda na przedsiębiorstwo przedwojenne, a podatków nie płacił.

— Spróbuj pan trzymać sklep czyszczył, lokal upiększył, wystawę ładnie urządził, sztyl zmienić na coś efektownego i ładnego, jakas reklame... — zaraz zwali się urząd nęk skarbowy i podwyższy wszystkie podatki, rozumując, że dla tego troszczę się o schludność że handel lewiej prosperuje i stad stać mnie na taki wy bryk jak czystość. A tak jak jest — wygląda na przedsiębiorstwo przedwojenne, a podatków nie płacił.

— Spróbuj pan trzymać sklep czyszczył, lokal upiększył, wystawę ładnie urządził, sztyl zmienić na coś efektownego i ładnego, jakas reklame... — zaraz zwali się urząd nęk skarbowy i podwyższy wszystkie podatki, rozumując, że dla tego troszczę się o schludność że handel lewiej prosperuje i stad stać mnie na taki wy bryk jak czystość. A tak jak jest — wygląda na przedsiębiorstwo przedwojenne, a podatków nie płacił.

— Spróbuj pan trzymać sklep czyszczył, lokal upiększył, wystawę ładnie urządził, sztyl zmienić na coś efektownego i ładnego, jakas reklame... — zaraz zwali się urząd nęk skarbowy i podwyższy wszystkie podatki, rozumując, że dla tego troszczę się o schludność że handel lewiej prosperuje i stad stać mnie na taki wy bryk jak czystość. A tak jak jest — wygląda na przedsiębiorstwo przedwojenne, a podatków nie płacił.

— Spróbuj pan trzymać sklep czyszczył, lokal upiększył, wystawę ładnie urządził, sztyl zmienić na coś efektownego i ładnego, jakas reklame... — zaraz zwali się urząd nęk skarbowy i podwyższy wszystkie podatki, rozumując, że dla tego troszczę się o schludność że handel lewiej prosperuje i stad stać mnie na taki wy bryk jak czystość. A tak jak jest — wygląda na przedsiębiorstwo przedwojenne, a podatków nie płacił.

— Spróbuj pan trzymać sklep czyszczył, lokal upiększył, wystawę ładnie urządził, sztyl zmienić na coś efektownego i ładnego, jakas reklame... — zaraz zwali się urząd nęk skarbowy i podwyższy wszystkie podatki, rozumując, że dla tego troszczę się o schludność że handel lewiej prosperuje i stad stać mnie na taki wy bryk jak czystość. A tak jak jest — wygląda na przedsiębiorstwo przedwojenne, a podatków nie płacił.

— Spróbuj pan trzymać sklep czyszczył, lokal upiększył, wystawę ładnie urządził, sztyl zmienić na coś efektownego i ładnego, jakas reklame... — zaraz zwali się urząd nęk skarbowy i podwyższy wszystkie podatki, rozumując, że dla tego troszczę się o schludność że handel lewiej prosperuje i stad stać mnie na taki wy bryk jak czystość. A tak jak jest — wygląda na przedsiębiorstwo przedwojenne, a podatków nie płacił.

— Spróbuj pan trzymać sklep czyszczył, lokal upiększył, wystawę ładnie urządził, sztyl zmienić na coś efektownego i ładnego, jakas reklame... — zaraz zwali się urząd nęk skarbowy i podwyższy wszystkie podatki, rozumując, że dla tego troszczę się o schludność że handel lewiej prosperuje i stad stać mnie na taki wy bryk jak czystość. A tak jak jest — wygląda na przedsiębiorstwo przedwojenne, a podatków nie płacił.

nie nadają się do wystawy, co za reklamy, co za szczydy!

Trzeba mieć prawdziwą litosć dla tych niby kupców uprawiających handel, podstawę ich własnego dobrobytu — tak po partacku. Już nie idzie tu o ceny, fantastyczne oznaczane, nie o bezcelową bo nierozsądną i szpetną często reklamę, nie o przejrysty i pociągający układ towaru na wystawie... Chodzi o rzecz ważniejszą, podstawa wowa.

O higienę i porządek w sklepach. O tem jak przedstawia się skle-

py prowincjonalne pod względem schludności i czystości — nie trzeba się rozpisywać. Dość powiedzieć, że kurz i błoto są pierwszymi narzucającymi się w oczy „artykułami” w każdym prawie sklepie czy handlowi — nawet w największych.

Nikt o to nie dba, nikt nie zwraca jakoś uwagi prócz... klientów i... co najciekawsze — urzędników skarbowych. Różnica tych zainteresowań jest niesłychana.

Pytałem kiedyś pewnego kupca w Łucku, dlaczego w sklepie jego jest tak brudno, nieporządnie i nieestetycznie. Odpowiedź była zadziwiająca:

— Celowa staram się o nieporządek i brzydote sklepu i wystawy. Klienta i tak nie odwróci ode mnie, a tak mam przynajmniej spokój przed władzami skarbowymi.

— Jakto?

— Spróbuj pan trzymać sklep czyszczył, lokal upiększył, wystawę ładnie urządził, sztyl zmienić na coś efektownego i ładnego, jakas reklame... — zaraz zwali się urząd nęk skarbowy i podwyższy wszystkie podatki, rozumując, że dla tego troszczę się o schludność że handel lewiej prosperuje i stad stać mnie na taki wy bryk jak czystość. A tak jak jest — wygląda na przedsiębiorstwo przedwojenne, a podatków nie płacił.

— Spróbuj pan trzymać sklep czyszczył, lokal upiększył, wystawę ładnie urządził, sztyl zmienić na coś efektownego i ładnego, jakas reklame... — zaraz zwali się urząd nęk skarbowy i podwyższy wszystkie podatki, rozumując, że dla tego troszczę się o schludność że handel lewiej prosperuje i stad stać mnie na taki wy bryk jak czystość. A tak jak jest — wygląda na przedsiębiorstwo przedwojenne, a podatków nie płacił.

— Spróbuj pan trzymać sklep czyszczył, lokal upiększył, wystawę ładnie urządził, sztyl zmienić na coś efektownego i ładnego, jakas reklame... — zaraz zwali się urząd nęk skarbowy i podwyższy wszystkie podatki, rozumując, że dla tego troszczę się o schludność że handel lewiej prosperuje i stad stać mnie na taki wy bryk jak czystość. A tak jak jest — wygląda na przedsiębiorstwo przedwojenne, a podatków nie płacił.

— Spróbuj pan trzymać sklep czyszczył, lokal upiększył, wystawę ładnie urządził, sztyl zmienić na coś efektownego i ładnego, jakas reklame... — zaraz zwali się urząd nęk skarbowy i podwyższy wszystkie podatki, rozumując, że dla tego troszczę się o schludność że handel lewiej prosperuje i stad stać mnie na taki wy bryk jak czystość. A tak jak jest — wygląda na przedsiębiorstwo przedwojenne, a podatków nie płacił.

— Spróbuj pan trzymać sklep czyszczył, lokal upiększył, wystawę ładnie urządził, sztyl zmienić na coś efektownego i ładnego, jakas reklame... — zaraz zwali się urząd nęk skarbowy i podwyższy wszystkie podatki, rozumując, że dla tego troszczę się o schludność że handel lewiej prosperuje i stad stać mnie na taki wy bryk jak czystość. A tak jak jest — wygląda na przedsiębiorstwo przedwojenne, a podatków nie płacił.

— Spróbuj pan trzymać sklep czyszczył, lokal upiększył, wystawę ładnie urządził, sztyl zmienić na coś efektownego i ładnego, jakas reklame... — zaraz zwali się urząd nęk skarbowy i podwyższy wszystkie podatki, rozumując, że dla tego troszczę się o schludność że handel lewiej prosperuje i stad stać mnie na taki wy bryk jak czystość. A tak jak jest — wygląda na przedsiębiorstwo przedwojenne, a podatków nie płacił.

— Spróbuj pan trzymać sklep czyszczył, lokal upiększył, wystawę ładnie urządził, sztyl zmienić na coś efektownego i ładnego, jakas reklame... — zaraz zwali się urząd nęk skarbowy i podwyższy wszystkie podatki, rozumując, że dla tego troszczę się o schludność że handel lewiej prosperuje i stad stać mnie na taki wy bryk jak czystość. A tak jak jest — wygląda na przedsiębiorstwo przedwojenne, a podatków nie płacił.

— Spróbuj pan trzymać sklep czyszczył, lokal upiększył, wystawę ładnie urządził, sztyl zmienić na coś efektownego i ładnego, jakas reklame... — zaraz zwali się urząd nęk skarbowy i podwyższy wszystkie podatki, rozumując, że dla tego troszczę się o schludność że handel lewiej prosperuje i stad stać mnie na taki wy bryk jak czystość. A tak jak jest — wygląda na przedsiębiorstwo przedwojenne, a podatków nie płacił.

— Spróbuj pan trzymać sklep czyszczył, lokal upiększył, wystawę ładnie urządził, sztyl zmienić na coś efektownego i ładnego, jakas reklame... — zaraz zwali się urząd nęk skarbowy i podwyższy wszystkie podatki, rozumując, że dla tego troszczę się o schludność że handel lewiej prosperuje i stad stać mnie na taki wy bryk jak czystość. A tak jak jest — wygląda na przedsiębiorstwo przedwojenne, a podatków nie płacił.

— Spróbuj pan trzymać sklep czyszczył, lokal upiększył, wystawę ładnie urządził, sztyl zmienić na coś efektownego i ładnego, jakas reklame... — zaraz zwali się urząd nęk skarbowy i podwyższy wszystkie podatki, rozumując, że dla tego troszczę się o schludność że handel lewiej prosperuje i stad stać mnie na taki wy bryk jak czystość. A tak jak jest — wygląda na przedsiębiorstwo przedwojenne, a podatków nie płacił.

— Spróbuj pan trzymać sklep czyszczył, lokal upiększył, wystawę ładnie urządził, sztyl zmienić na coś efektownego i ładnego, jakas reklame... — zaraz zwali się urząd nęk skarbowy i podwyższy wszystkie podatki, rozumując, że dla tego troszczę się o schludność że handel lewiej prosperuje i stad stać mnie na taki wy bryk jak czystość. A tak jak jest — wygląda na przedsiębiorstwo przedwojenne, a podatków nie płacił.

— Spróbuj pan trzymać sklep czyszczył, lokal upiększył, wystawę ładnie urządził, sztyl zmienić na coś efektownego i ładnego, jakas reklame... — zaraz zwali się urząd nęk skarbowy i podwyższy wszystkie podatki, rozumując, że dla tego troszczę się o schludność że handel lewiej prosperuje i stad stać mnie na taki wy bryk jak czystość. A tak jak jest — wygląda na przedsiębiorstwo przedwojenne, a podatków nie płacił.

— Spróbuj pan trzymać sklep czyszczył, lokal upiększył, wystawę ładnie urządził, sztyl zmienić na coś efektownego i ładnego, jakas reklame... — zaraz zwali się urząd nęk skarbowy i podwyższy wszystkie podatki, rozumując, że dla tego troszczę się o schludność że handel lewiej prosperuje i stad stać mnie na taki wy bryk jak czystość. A tak jak jest — wygląda na przedsiębiorstwo przedwojenne, a podatków nie płacił.

— Spróbuj pan trzymać sklep czyszczył, lokal upiększył, wystawę ładnie urządził, sztyl zmienić na coś efektownego i ładnego, jakas reklame... — zaraz zwali się urząd nęk skarbowy i podwyższy wszystkie podatki, rozumując, że dla tego troszczę się o schludność że handel lewiej prosperuje i stad stać mnie na taki wy bryk jak czystość. A tak jak jest — wygląda na przedsiębiorstwo przedwojenne, a podatków nie płacił.

— Spróbuj pan trzymać sklep czyszczył, lokal upiększył, wystawę ładnie urządził, sztyl zmienić na coś efektownego i ładnego, jakas reklame... — zaraz zwali się urząd nęk skarbowy i podwyższy wszystkie podatki, rozumując, że dla tego troszczę się o schludność że handel lewiej prosperuje i stad stać mnie na taki wy bryk jak czystość. A tak jak jest — wygląda na przedsiębiorstwo przedwojenne, a podatków nie płacił.

— Spróbuj pan trzymać sklep czyszczył, lokal upiększył, wystawę ładnie urządził, sztyl zmienić na coś efektownego i ładnego, jakas reklame... — zaraz zwali się urząd nęk skarbowy i podwyższy wszystkie podatki, rozumując, że dla tego troszczę się o schludność że handel lewiej prosperuje i stad stać mnie na taki wy bryk jak czystość. A tak jak jest — wygląda na przedsiębiorstwo przedwojenne, a podatków nie płacił.

nie nadają się do wystawy, co za reklamy, co za szczydy!

Trzeba mieć prawdziwą litosć dla tych niby kupców uprawiających handel, podstawę ich własnego dobrobytu — tak po partacku. Już nie idzie tu o ceny, fantastyczne oznaczane, nie o bezcelową bo nierozsądną i szpetną często reklamę, nie o przejrysty i pociągający układ towaru na wystawie... Chodzi o rzecz ważniejszą, podstawa wowa.

O higienę i porządek w sklepach. O tem jak przedstawia się skle-

py prowincjonalne pod względem schludności i czystości — nie trzeba się rozpisywać. Dość powiedzieć, że kurz i błoto są pierwszymi narzucającymi się w oczy „artykułami” w każdym prawie sklepie czy handlowi — nawet w największych.

Nikt o to nie dba, nikt nie zwraca jakoś uwagi prócz... klientów i... co najciekawsze — urzędników skarbowych. Różnica tych zainteresowań jest niesłychana.

Pytałem kiedyś pewnego kupca w Łucku,

Antoni Marczyński

# Polka w haremie szeika

ROZDZIAŁ XX.

Nabożne niewiasty właśnie spożywały wczeszenie. Już ostatnią wczeszenie przed decydującym momentem, jaki nastąpi jutro. Gdy jutro staną u celu pielgrzymki i koło nie przestąpią próg świętej Jaskini, aby zamieszkać na jej Ducha Płodności złożyć powinne dary i błagać go o potomstwo. Bo od tego, czy będą miały dzieci, czy nie, zależy trwałość ich małżeńskiego pożycia.

Sprawy rozwodowe Arabowie uproszczyli sobie tak, że nawet Amerykanie mogą im pozazdrościć procedury. Oto wystarczy, by wyznawca proroka powiedział 3, razy podniesionym głosem: „Wypędzam cię, żono” i już jest rozwiedziony, a jego obowiązki ograniczają się do zwrócenia świętej rozwódce jej posagu; żadnych alimentów płacić nie potrzebuje.

Pomimo jednak żona dla Araba jest najważniejszą siłą roboczą, a zwrot posagu przykrością, więc rozwody są tam stosunkowo rzadkie, jak na tę bajeiczną prostotę procesu rozwodowego.

Stadła małżeńskie rozstają się dopiero wtedy, gdy żona należy do kategorii wiedźmy, z której nawet diabeł nie może wytrzymać, albo wówczas, gdy po kilku latach wspólnego pożycia Arabka nie ma potomstwa, a męża jej nie stać na powiększenie haremu.

Pomimo to wszystko, na ostatnim postoiu przed „świętym miejscem” zebrała się ogromna rzesza niewiast i biwakowała w okolicy Jaskini, która stała w ośrodku wypielniających srebrnych oliwek.

Większość tych kobiet wyruszyła do cudownej grotty przedwzruszeniem dlatego, by się na parę tygodni wyrwać z kietaru codziennych zajęć.

Były i takie, które gnali ciekawość, bo wtem niesłychane legendy krążyły o tajemniczym Duchu Płodności, o jego liberalnych radach i poglądach, a także o jego dziwnych wymaganiach, jeżeli petentka była urodziwa i młoda.

Legendy te, rozumie się, krążyły wyłącznie wśród kobiet i dlatego mężczyźni nie protestowali nigdy, jeżeli ich małżonki wyraziły chęć odbycia pielgrzymki do słynnej grotty.

Niektórzy mężowie towarzyszyli niewiastom w podróży ze względów bezpieczeństwa. Zwalacza tym, które mieszkaly daleko stąd i musiały wędrować całymi tygodniami przez pustynie, czy też przez dzikie wąwozy Atlasu. Ci mężczyźni przebywali obecnie również w owej kolinie, ale ich obóz znajdował się w przyzwolonej odległości od „babskiego raj” w gaju oliwnym. Dzięki temu nawet sterylizowane Mozabity mogły odstąpić twardzie i odrzucić przeproczone bandaże azarów, które tak rozplaszczają nosy ofiar tyrantji proroka.

Siedziały tedy przy ogniskach, spożywały wczeszenie i traktowały bez końca, gdy nagle gdzieś ponad nimi zabrzmiał okrzyk trwogi, a po nim ryk, w którym przestroch walczyli o lepsze z wściekłością. Skonał beztroski śmiech, zamary rozmowy i grobowa cisza spowila gaj oliwny.

Tam! — wyszeptała tylko jakaś Be-  
duinka. Wskazała palcem szczyt wznie-  
szenia, którego spadziście stoki, porośnięte  
trawą, opadały aż ku pierwszym oliwkom  
tak, że ogniska znajdowały się jeszcze na  
pochyłościach stoku.

Bystre oczy cór stepów i pustyni wy-  
patrzyły rychło to, co wydało ów roz-  
paczliwy ryk. Była to jakgdyby ogromna  
ośmiornica o nieproporcjonalnie krótkich  
mackach, z których cztery miały czarne  
szpony, drugie cztery jasne, sam zaś kor-  
pus był ośmiewająco biały.

Dziwny ten potwór, wydając niesamo-  
wite wrzaski, toczył się jak kula po urwi-  
stem zboczu wysokiego pagórka i z osza-  
lamiającą szybkością zbliżał się do ska-  
mięniałych kobiet.

— Uciekamy!!!

Niewiadomo, która z nich wydała ten  
przymiotny okrzyk, dość, że cała groma-  
da rzuciła się do ucieczki. Piszcząc z prze-  
rażenia, biegły w stronę obozu mężczyzn,  
zapominając, że śpieszą tam z twarzami  
niezasłoniętymi azarem.

Niektóre zapomniały nawet o tem, że  
z powodu gorąca odrzuciły przedtem po-  
włóczyte hańki i mknęły tak napół roz-  
nagliżwane, wpadając na siebie w ciemno-  
ściach, potykając się na poskrecanych,  
wężowych pniach starych oliwek i wrze-  
szczać, wrzeszczać, wrzeszczać!

Jedną tylko kobietą pozostała przy og-  
nisku, mianowicie Hatmar, żona Tahata.  
Kilka lat temu na skutek strasznych  
przeżyć w podziemiach Kartagin Hammar  
postradała zmysły.

Nie pomogli znachorzy arabscy, ani eu-  
ropejscy lekarze, ani żarliwe modlitwy  
w Kairuanie, który jest nieomal Mekką  
dla tureckich i algierskich Arabów. Aż  
w końcu jakiś święty marabut pocieszył  
ją, mówiąc, że jeżeli nie odleci, przeminie  
bez śladu, skoro Hatmar urodzi dziecko.

Ba, ale na to się nie zanosiło, chociaż  
Tahat był pracowitym, dzielnym małżon-  
kiem i bardzo jeszcze daleko było mu do  
tego wieku, w którym mężczyzna, iakna-  
cy potomka za wszelką cenę, zaczyna nu-  
cić „Pomoc dajcie mi, rodacy!”

Znowu rok upłynął w daremnem oze-  
kiwaniu na błogosławieństwo Allaha,  
wreszcie Tahat dowiedział się w Tunisie,  
że gdzieś tam na granicy południowego  
Marokka i Sahary przebywa Duch Płod-  
ności, że wystarczy, by jakakolwiek nie-  
wiasta przekroczyła „proóg” jego jaskini,  
a powyżej zdrowego syna w przepisowym  
terminie.

Hatmar nie przestraszyło wycie dzwne-  
go potwora, który zsuwał się po ostrej  
pochyłości ku ogniskom. ani nie zaraziła  
jej paniczna trwoga uciekających towa-  
rzyszek. Hatmar była obłąkana. Z kamien-  
ną obojętnością spoglądała na dwa białe  
kaski kolonjalne, które przybiegły do jej  
stóp z ciemności. Roześmiała się głośno.

— Srusie jajo się rozbiło. — krzyknę-  
ła i chichotała dalej, przymierzając dwie  
skorupy rzekomego jaja. — Nie pasują do  
siebie.

Było to całkiem trafne spostrzeżenie,  
bowiem Baltazar Szafran posiadał głowę  
wielką, jak globus, zaś Rafał Królik starał  
się zawsze nadsznurować swój mały lebek  
bardzo puszystą fryzurą. Dlatego ich hel-  
my nie pasowały do siebie.

Dziwna ośmiornica pekała nagle na dwie  
połowy. Większa z nich, (czyli Baltazar),  
wyładowała w przycasającym ognisku,  
podskoczyła z wrzaskiem, magnęła je-  
szcze dwa kopy i utknęła na najbliższej  
oliwce, której pień wjechał wielkiemu de-  
tektywowi między nogi. Mniejsza połowa  
czyli Rafał) ukończyła szczęśliwiej swój  
zjazd po górkim zboczku, mianowicie  
wpadła prosto do ogromnej kadzi z kus-  
kusem.

— Duduszę się! — zacharczał Rafał,  
czując, że jakaś kleista masa wypełnia mu  
całą jamę ustną i pcha się już do gardła.  
Nie wypluł jednak tej jakby mamalygi,  
lecz przełknął ją z przyjemnością.

— Niezle, niezle, — mruczał z uzna-  
niem, wyrzucając się powołów z podłużnej  
kadzi: — Trochę za dużo papryki, jak na  
mój gust. — monologował, rozcierając so-  
bie oczy mocno szczypiące go po tej „ka-  
pieli” w lepkiej mazi, obficie nasyczonej pa-  
pryką i ostrymi sosami z korzeni.

Szukając punktu oparcia, natknął się  
jedną ręką na spory kawałek baraniny, a  
drugą dłonią wymacał na dnie tego ol-  
brzymiego półmiska tłustego kurczaka.  
Wyciągnął go skwapliwie...

— Co ty tam wczas? — zapytał Sza-  
fran, rozcierając sobie te miejsca cielesnej  
powłoki, które weszły w chwłowy kon-  
takt z ogniskiem.

— Nic tak znowu dobrego, — odparł Ra-  
fał, chowając zazdrośnie za siebie zna-  
zionego kurczaka. — Poprostu kus-kus.  
Jest to, drogi Baltazaru ordynarna potrawa  
z prosa, oblanego cuchnącym łojem bara-  
niny.

— Wszystko jedno. Jestem tak wygło-  
dzony, że zjem nawet skórę z barana wraz  
z sierścią.

— Skórę? Proszę, tu jest skóra, —  
wrócił ktoś doskonałą francuszczyzną.  
Rafał zdumiał się do tego stopnia, że wy-  
puścił z dłoni kurczaka, którego Szafran  
uprzemiennie podniósł... sobie.

Przy sąsiednim ognisku siedziała jakaś  
Arabka, mezwawoatowa, młoda, przysto-  
na, roześmiana i ani trochę niezdziwiona  
obecnością dwóch białych gentlemanów,  
których cały strój stanowiły zakurzone  
lakterki. Ach, prawda! Rafał miał jeszcze  
zawieszony na szyi aparat fotograficzny  
w skórzanym pokrowcu. Rozluźnił też  
copredzej podtrzymujący go rzemyk, aby  
zasłonić „płec”. Potem skłonił się dwor-  
nie.

— Madame, proszę mi wybaczyć, że  
wpadłem z butami do wody, a ściśnię biorąc  
do tej znakomitej potrawy. — rzekł, za-  
słaniając sobą niedomyślnego Baltazara,  
który stał, jak kolek i nie postarał się do-  
tychczas o jakiś listek figowy dla siebie. —  
Posiłknąłem się tam, na szczycie tego  
pagórka i ani rusz nie mogłem zahamować.

— Zagaduj ją, a ja się posiłe. — syknął  
Baltazar po polsku.

— Madame, — rzekł Rafał natychmiast,  
— mój przyjaciel chce panią zabawić roz-  
mową aż do chwili, gdy ją ukończę anali-  
zę tego kus-kusu.

— Egoistyczne bydlę!

Zagadując wciąż chichoczącą Hatmar,  
robił rzeczową analizę arabskiego przy-  
smaku z takim zapalem, że niebawem znik-  
nęło w kadzi zagłębienie, wyrzeźbione  
przez upadek Rafala. Lecz w pewnym mo-  
mencie przestali się opychać i spojrzeli oo  
sobie ze strachem.

W drugim końcu oliwnego gaju huknęła  
salwa karabinowa i złowrogie wycie kil-  
kudziesięciu mężczyzn wstrzasnęło po-  
wietrzem.

Mężowie pielgrzymujących niewiast nie  
byli tak strachliwi, nie uwierzyli, że to ja-  
kiś porwór ukazał się ich żonom i rozes-  
pawszy się w tyraliję, rozpoczęli obla-  
wę na intruzów.

— Odcień nam odwróć! — wyszeptał Rafał drżącym głosem...

Dalszy ciąg jutro.

# Jak cień szła za nim... Tragikomiczne dzieje urzędnika

Przychodził do niej codziennie  
przez dziesięć lat. Bowiem ów pan  
Lisier był tak samo skrupulatnym  
i systematycznym przyjacielem,  
jak urzędnikiem bankowym.

Wierny przyjaciel.

Codziennie od dziesięciu lat o-  
puszczał mieszkanie swej przyja-  
ciółki, pani Monet, o godzinie 20  
minut przed 9-ta rano, by powró-  
cić wieczorem.

W małym mieszkanku pani Mo-  
net, w jednej z wielkich kamienic  
paryskich wszystko było przysto-  
sowane do tych odwiedzin. Ku-  
charka przygotowywała dla „pa-  
na” jego ulubione potrawy, a sama  
pani Monet cały dzień wypełniała  
sobie czekaniem na przyjaciela.

W ciągu 10-ciu lat pan Lisier nie  
opuszczał ani jednego dnia.

List.

Aż pewnego razu stało się. Przy-  
jaciel poszedł, jak codziennie, do  
banku, a o godzinie 1-ej postanic  
przyniósł do pani Monet list.

„Moja droga. Bank wystął mnie  
na parę dni, nagle, na prowincję.  
Przyjdź zaraz po powrocie”.

W istocie, sprawa przedstawia-  
ła się trochę inaczej. Pan Lisier o-  
żenił się z pewną panią, z któ-  
rą oddawał w najgłębszej tajemnicy  
przed panią Monet, był zaręczo-  
ny. Ślub odbył się w południe i  
młoda para wyruszyła natych-  
miast w podróż poślubną.

Chora matka.

Tymczasem pani Monet czeka-  
ła z utęsknieniem na przyjaciela.  
W tydzień potem wrócił. Ale  
wpał do niej o niezwykłej dla  
młodego porze, by w południe i po-  
wiedział:

— Moja droga, matka mi zachoro-  
wała. Nie bede mógł przychodzić  
wieczorami. Zato, bede wpał w

południe na drugie śniadanie pod-  
czas przerwy biurowej.

Pani Monet zgodziła się. Ale gdy  
wykrety zaczęły się powtarzać,  
poczęła śledzić pana Lisier i... do-  
wiedziała się strasznej dla niej  
prawdy.

Straszna zemsta.

Wówczas wymyśliła okropną  
zemstę. Nie robiła awantur, nie  
oblewała nikogo kwasem, nie usi-  
lowała odebrać sobie życia. Obra-  
ła inna taktykę. Chodziła za pa-  
nem Lisier, jak cień.

Gdy wychodził rano z domu by

udać się do banku, czekała przed  
bramą i szła młcząc kilka kroków  
za nim. Gdy kończył prace stała  
przed bankiem; wsiadła do tego  
samego co on tramwaju, czy au-  
tobusu i towarzyszyła mu w mi-  
czeniu.

O jakiegokolwiek porze wyszedł  
na ulicę, sam, z żoną, czy przyja-  
ciółmi, stała pani Monet wyrasta-  
ła jak z pod ziemi.

Gdy wyjeżdżał z żoną na waka-  
cje, lechała tym samym pociągami  
i zatrzymywała się w tym samym  
co oni, hotelu.

Usiłował nawiązywać z nią per-  
traktacje, ofiarowywał jej pienia-  
dze, by tylko się odcedziła. Odpo-  
wiała mu milczeniem, lub śmiechem.

Miał tego dość...

Tak trwała ich lata.

Wreszcie cierpliwłość przesła-  
wanego się wyczerpała. I pewne-  
go popołudnia, urzawszy swą  
prześladowczą przed bankiem,  
poprostu pobit ją laska.

Pani Monet posłała do sadu. Za-  
dała odszkodowania za pobicie,  
oraz zwrotu kosztów leczenia w  
wysokości 653 franków.

Przed sadem nieszczęśliwy pan  
Lisier opowiedział swa gehennę.  
Cierpił męki stokroć gorsze, niż ów  
człowiek, który zruził własny  
cień...

Mimo to, sad kazał mu zapłacić  
odszkodowanie.

Pan Lisier opuścił sad zgnębio-  
ny.

A o kilka kroków za nim zda-  
wała, jak zwykle... pani Monet.

## 108 milionów butelek wina czeka w amerykańskich piwnicach

Według danych Izby Handlowej  
Stanów Zjednoczonych, w piwni-  
cach celnych urzędów Ameryki le-  
ży w tej chwili 108 milionów bu-  
telek wina, które czekają na znie-  
sienie prohibicji.

108 milionów korków wystrze-  
li ku górze, 108 milionów strumieni  
podpinie do szklanek.

## Ani grosza bez pracy

### Nowe hasło pomocy bezrobotnym

Na ogólnopolskim zjeździe wo-  
jewódzkich naczelników wydzia-  
łów opieki społecznej — minister  
dr. Hrubicki zapowiedział przejście  
ze stanu bierności do ofensywy.  
Zapoczątkowano celowe i gospo-  
darczo zasadzone roboty publi-  
czne zamiast nieprodukcyjnych za-  
siłków.

Innymi słowy zasiłek udzielony  
przez Państwo będzie musiał być

odpracowany.  
Jeśli zasiłki — to w naturze —  
jeśli gotówka — to za pracę.

Wśród bezrobotnych, którzy,  
jak to już wielokrotnie podkreś-  
liłmy, wykazują dużą cierpliwosć  
i zrozumienie sytuacji — uwi-  
ają jednak agitatorzy, którzy gwał-  
townie przeciwstawiają się tej za-  
sadzie.

— Zasiłek jest zasiłkiem — i nie  
ma nic wspólnego z zapłatą za  
pracę — oto punkt widzenia tych,  
którzy rzekomo dobro bezrobot-  
nych mają na celu. Szerzyciele te-  
go hasła — aczkolwiek żyją wśród  
ludzi pracy, nie zdają sobie wido-  
cznie sprawy z powszechnego już  
zjawiska.

Bezrobotni testnią do pracy —  
a nie do zasiłków — które sprawa-  
ją wrazenie upokarzającej da-  
rowizny — mimo, że przeważnie  
stanowią tylko zwrot przymuso-  
wej oszczędności — składek na u-  
bezpieczenie na wypadek braku  
pracy.

Są jednak wśród bezrobotnych  
„zawodowcy od zasiłków”. Niel-  
czni coprawda, ale są. Ci umieją

znakomicie lawirować aby czas  
jak najdłuższy nie pracując, pobie-  
rać zasiłki z najrozmaitszych źró-  
deł.

Specjaliści tacy istnieją wszę-  
dzie; specjalnie zaś w Ameryce.  
I oto doszła do Nowego Jorku —  
do wojewódzkiego sądu, nowa pra-  
wa, które pozwala stawiać przed  
sąd i karać bezrobotnych, którzy  
odmówia pracy, za pobieranie za-  
pomogi. Podstawa do skazania mo-  
że być ten paragraf w amerykań-  
skim kodeksie, który mówi o zło-  
śliwym pozabawianiu rodziny moż-  
ności utrzymania. I niewiako za-  
silek gotówkowy musi być w Sta-  
nach Zjednoczonych odpracowa-  
ny — ale i świadczenia w naturze  
— np. za nocleg w przytułku, dwu-  
krotny posiłek i kapiel — co oce-  
niono na 15 centów — trzeba od-  
pracować tyle, ile pracy robotni-  
ka niefachowego wypadła na 15  
centów.

Przy tej zasadzie każdy grosz  
wydany na zasiłki dla bezrobot-  
nych przynosi pożytek społecz-  
stwu i nie przynosi upokorzenia  
bezrobotniemu.

## Komedia z Einsteinem Niezwykły egzamin uczonego

Zabawne i kłopotliwe perypetje mu-  
siał przejść parę dni temu świa-  
tości sławy uczony niemiecki A. Ein-  
stein w generalnym konsulacie amery-  
kańskim w Berlinie.

Einstein zamierza wyjechać na stałe  
do Ameryki, aby objąć w Toronto po-  
wierzona mu katedrę profesorską. W  
związku z tym wyjazdem załatwić mu  
siał szereg formalności m. in. poddać  
się t. zw. „egzaminowi emigranta” w  
konsulacie amerykańskim.

„Egzamin” ten, oparty na niezmiernie  
przestarzałej ustawie jest właści-  
wie w obecnych czasach groteska. Mi-  
mo to stosowany jest przez wszystkie  
konsulaty amerykańskie na całym  
świecie wobec osób udających się do  
Stanów. Trudno — ustawa jest usta-  
wa i każdy emigrant musi skrupulat-  
nie poddać się egzaminowi i odpowie-  
dzieć sumiennie na wszystkie pytania.  
Nie mógł uchylić się od tego obowiąz-  
ku i Einstein.

— Czy pan umie czytać? — zapy-  
tano go na wstępie.

— Tak, — odparł ubawiony.

— A pisać?

— Owszem.

— Czy należy do jakiej organizacji  
politycznej? — Nie. — A do społec-

nej? Tak. Do jakiej? Takiej a takiej.  
Dalszy ciąg pytań wprawiał jednak  
Einsteina w zdumienie i zakłopotanie.  
Zapytano go naprzykład o to, czy nie  
zamierza obać rządu amerykańskie-  
go. A może prezydenta? A może za-  
mierza protestować przeciw jakim pun-  
ktom konstytucji?

Einsteina ogarniało zdenerwowanie.  
Musiał jednak opanować się i spokojnie  
odpowiadać na pytania. Jaki jest jego  
stosunek do anarchizmu, jakie choro-  
by przeszedł w dzieciństwie i t. d. i t. d.

Nie wytrzymał jednak, gdy zapyta-  
no go czy nie jest poligamista, a gdy  
zadano pytanie, czy nie znajdował się  
kiedykolwiek w domu dla obłąkanych  
— uderzył pięścią w stół i oświadczył,  
iż ma dość tej inkwizycji! Jeśli nie  
otrzyma w przeciagu doby wizy wła-  
zdowej do Stanów — zrezygnuje z wy-  
jazdu.

Groźba podziałała i na telegram kon-  
sula departament Stanu w Washing-  
tonie wizy natychmiast udzielił telegra-  
ficznie.

Z racji tej przygody Einstein w  
prasie amerykańskiej rozpoczęła się  
gwałtowna kampania za reformą prze-  
starzałego kwestionariusza emigracyj-  
nego, który ośmiesza i kompromituje  
Stany Zjednoczone.

**GETUJĆE DO SPIRYTUSIE!**  
SKAZONYM *Denaturacje*  
Używając

**KUCHIENEK  
SPIRYTUSOWYM**

**EMES**

*Praktycznych  
Oszczędnych  
Bogactwanych*

Przedst. na wojew. centr. i półn.-wsch.: K. BRUN I SYN S. A. w Warszawie

**54 lat więzienia, 170 tys. zł. grzywny****Skazanie członków bandy Jenielewa**

Wczoraj o godz. 1 popoł. ogłoszony został, przy wypelnionej po brzegi sali, wyrok w procesie bandy fałszerzy banknotów polskich i amerykańskich. Skazani zostali: kerszt bandy Salomon Jenielew, na 12 lat więzienia oraz 20.000 zł. grzywny z zamianą w razie niemożności zapłacenia—na więzienie, Jankiel vel Jakób Iglicki na 9 lat i grzywnę 10.000 zł., Abram-Icchok Basior na 6 lat i grzywnę w wysokości 10.000 zł., Win-

centy Hermanowski na 8 lat i grzywnę 10.000 zł., Paweł Kowanko na 4 lata i 3.000 zł. grzywny, Lejba-Judel Goldfinier na 5 lat i 10.000 zł. grzywny, Icek-Mejer Szpitalewicz na 4 lata i 10.000 zł. grzywny, Kelman Rozenfeld na 4 lata i 1000 zł. grzywny, i wreszcie Witold Rokicki na 2 lata i 6.000 zł. grzywny. Anna Gorbunowa została uniewinniona.

Wszystkim skazanym zaliczono na poczet kary areszt prewencyjny. W ten sposób Rokicki uzyskuje wolność, Kowanko ma do odsiedzenia jeszcze 10 miesięcy.

Po ogłoszeniu wyroku Gorbunowa na sali pocałowała się ze swoim nieoficjalnym mężem—Jenielewem. P. prokurator i niektórzy oskarżeni a m. in. Jenielew, Iglicki zapowiedzieli apelację.

**Częściowy strajk elektryczny**

Zdając sobie sprawę z jednolitego, solidarnego stanowiska społeczeństwa białostockiego w kwestii opłat za korzystanie z usług elektryczni—można było zgóry oczekiwać, że zapoczątkowany w dniu wczorajszym częściowy strajk elektryczny przybierze—w zakresłonych przez ogólnozwiązkowy komitet do walki o tańsze światło ramach—spontaniczne rozmiary. Przedewszystkiem więc zgasy światła na wystawach sklepowych w całym mieście.

Na szybach wystawowych pojawiły się napisy: „Nie oświetlamy wystawy—prąd sadrogi”.

Zaznaczyć należy, że ci kupcy, którzy—mimo strajku—chcą oświetlić wystawę, użyli w tym celu świec lub lamp naftowych.

Zagasy również wszelkiego rodzaju reklamy świetlne, szyldy i t. d. Przy zawziętym rżnięciu oświetlonych kinoteatrach paliły się tylko po dwie małe lampki.

Równocześnie ograniczono do minimum oświetlenie wewnątrz sklepów.

Zastosowano również najdalej posuniętą oszczędność w zużyciu prądu w mieszkaniach prywatnych. W ten sposób Białystok zaczął z dniem wczorajszym sam sobie zmniejszać koszt oświetlenia.

O wszelkich zarządzeniach, zmierzających do zaostrożenia strajku, społeczeństwo białostockie będzie w porę powiadomione.

**Znany z „Polskiego Radja”**

ustalonej sławy  
chiromanta-astrolog

**Ryszard Morawski-Kalwini**

Przybył na krótki czas do Białostoku i zatrzymał się w hotelu Ostrowskiego ul. Sienkiewicza 15, pokój nr. 2. Przyjmuje od 9 rano do 9 wieczór. Przepowiada przyszłość, odgaduje przeszłość i teraźniejszość z liści rak, twarzy, a także fotografii i piśmi przy pomocy „laski magicznej”

**Przemówienia obrońców w procesie „Warrantu”**

Po przemówieniach p. prokuratora i oskarżycieli posiłkowych doszła w procesie o podpalenie magazynu „Warrantu” do głosu obrona. Obrońcy dowodzili, że nie może być mowy o podpaleniu, gdyż premia asekuracyjna mogła być wypłacona nie właścicielom „Warrantu”, Kugielowi i Furmanowi, lecz t-wu akc. „A. Wieczorek”, które budynek ubezpieczyło.

A co się tyczy oszustwa asekuracyjnego, to trudno wierzyć w wywiezienie towarów war-

tości pół miliona zł. Nielatwo ukryć tyle towaru, a przecież rewizje nie wykryły nic. Wszystkie bowiem towary spaliły się.

Cała sprawa rozpoczęła się po wyznaczeniu przez towarzystwa asekuracyjne 5 tys. dol. nagrody za wykrycie sprawców podpalenia. Towarzystwa asekuracyjne bronią swych pieniędzy. W sprawie niema ani jednego dowodu winy.

Obrońcy prosili o uniewinnienie wszystkich oskarżonych. Wyrok w piątek o godz. 11.

„APOLLO” JESZCZE TYLKO **Początek**  
DZIS I JUTRO **4<sup>30</sup>, 6<sup>20</sup>, 8<sup>10</sup> | 10.**

NASZA SŁAWA

**JAN KIEPURA**

w największym filmie świata p. t.

**PIEŚŃ NOCY**

Film, który muszą zobaczyć WSZYSCY

ULGOWE BILETY OD DZIŚ WAŻNE

Dzisiaj popołudniu **—** Ceny **49 gr.**  
od 11 do 3 **—** od

**NIECH ŻYJE WOLNOŚĆ**

**MODERN** Początek **4.30** Ceny **80 gr.** **DZIS** **PREMJERA**  
o godz. **4.30** od **80 gr.** **REWELACYJNA**

PASSE-PARTOUT I BILETY ULGOWE NIEWAŻNE

**NAJWIĘKSZY PRZEBÓJ FUNDAMENTALNEGO REPERTUARU NASZEGO KINA!**  
**NIEZRÓWNANA TRAGICZKA, NASZA GENJALNA RODACZKA**

**POLA NEGRI**

rozpęta huragany zachwytu w jej **PIERWSZYM FILMIE DŹWIĘKOWYM** p. t.

**„NA ROZKAZ KOBIETY”**

DZIEJE SŁYNEJ KURTYZANY NA TRONIE CARSKIM

Coś podobnego Białystok  
jeszcze dotychczas nie widział

Od 11—2 pop. Ceny od 49 gr.

**PAT i PATACHON**

— jako —  
**WYNAŁAZCY PROCHU**

NA SCENIE

wielka przebojowa rewja w 10 obrazach

**POKOCHAĆ CHCE SIĘ**  
**W TAKĄ NOC!**

Udział biorą: I. ERWESTÓWNA, L. BERNARDI  
BER-GROCHOLSKI, TRIO TRZOSALSKICH  
oraz nowozaaangażowany piosenkarz  
**MIECZYSLAW WALEWSKI**  
który wykona najnowsze przeboje stolicy.